

[wizyta Czesława Miłosza w ojczyźnie](#)

Drobne przyjemności Lublin'1981, pierwsza wizyta Czesława Miłosza w ojczyźnie

xxx

Chcę podzielić się swoimi wspominkami i refleksjami, związanymi z obecnością Miłosza na KUL w Lublinie, w okresie 10 - 12 czerwca 1981 r. Znałam jego twórczość z tzw. drugiego obiegu. Pracowałam wówczas w Klinice Psychiatrycznej łódzkiej WAM i udało mi się zarezerwować na ten czas pokój w hotelu garnizonowym w Lublinie, co było powodem wielu żartobliwych uwag kolegów z pracy.

Do Lublina pojechałam „w ciemno”, bez żadnych tzw. znajomości. Być może pasja i determinacja (a także wielki słomkowy kapelusz, który teatralnie zdejmowałam z głowy i rzucałam na biurko kolejnego Ważnego Decydenta na KUL, gestami Hanki Bielickiej), a także ogromny łut szczęścia spowodowały, że udało mi się uzyskać zaproszenie na uroczystość przyznania nobliście doktoratu honoris causa na KUL.

Uroczystość była wspaniała. Odczytano m.in. list bardzo już wtedy schorowanego Prymasa Stefana Wyszyńskiego *„Do świadków promocji doktorskiej laureata nagrody Nobla Czesława Miłosza”*. Był w nim m.in. taki fragment o nobliście: *„W samotnej wędrówce przez dzieje niesie siebie może niekiedy pokaleczony, ale zawsze jako obraz Człowieka XX wieku, który doświadczył wiele i nie chce zostać niewolnikiem ani techniki myślowej szkół filozoficznych, ani mnóstwa programów społecznych, ani też tupetu władców coraz okrutniejszych”*.

Sam Laureat, już po założeniu okolicznościowej togi i biretu, odczytał przemówienie, którego jedną z głównych treści były sposoby rozumienia pojęcia „essere” (być). Popołudniem nowo upieczony Doktor przechadzał się w upale z młodziutkim wówczas Lechem Wałęsą pod rękę.

Przedstawicielka „reżimowego” „Pegaza” ogłosiła nazajutrz w telewizji, że atmosfera spotkania z poetą była lodowata. Wściekłam się i po powrocie do Łodzi, na starej maszynie do pisania wystukałam protestacyjny list do miesięcznika „Literatura”, którego redaktorem naczelnym był wówczas Jerzy Putrament (zresztą kolega Miłosza z wileńskich, młodych lat). Ironiczny list ukazał się drukiem, a treść jego była mniej więcej taka: moje ścisłe związki z literaturą polegają głównie na właściwym wypełnianiu historii choroby, zaś ze sztuką – na unikaniu popełnienia błędu w sztuce lekarskiej. Jeśli kwalifikacje moje nie są zbyt wysokie – proszę o przyjęcie mnie do zespołu „Pegaza”.

11 czerwca wysłuchałam w Lublinie wspaniałego wieczoru, zatytułowanego: „*Poeci i aktorzy polscy w hołdzie Czesławowi Miłoszowi*”. Wiersze noblisty recytowali wówczas Gustaw Holoubek, Krzysztof Kolberger, Daniel Olbrychski, Andrzej Szczepkowski i Mieczysław Voit. Poetycki spektakl wielokrotnie przerywany był rzęsiстыми oklaskami, wiele osób płakało. Poeta od tej pory bywał w Polsce wielokrotnie.

xxx

Od 1960 r. Czesław Miłosz mieszkał z rodziną - żoną Janiną i dwoma synami - na stałe w USA, gdzie otrzymał stanowisko wykładowcy literatur i języków słowiańskich Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley. Jego żona, po trwającej dziesięć lat ciężkiej chorobie (w której ją osobiście pielęgnował), zmarła w 1986 r. Po jej śmierci związał się i wziął ślub (w 1992 r.) z amerykańską historyk edukacji - Carol Thighpen, a w 1993 r. przeniósł się z nią na stałe do Krakowa. Nadal niesłyszanie aktywny, wydaje kolejne tomy poezji i prozy, organizuje w Krakowie międzynarodowe festiwale twórczości poetyckiej. W 2002 r. nagle umiera jego druga, o ponad trzydzieści lat młodsza żona, wkrótce po niej młodszy brat Andrzej, reżyser filmowy. Czesław Miłosz umiera w Krakowie 14 sierpnia 2004 r. Pochowany zostaje w krypcie zasłużonych na Skałce.

Marek Skwarnicki, jeden z licznych autorów omawiających życie i twórczość poety, w książce pt. „*Mój Miłosz*” (wydawnictwo „Biały Kruk”, 2004 r.) pisze : „*Mnie przywiązał do swojej twórczości między innymi prawdziwością przedstawiania stanów duchowych, jakie ludzie, także i on, przeżywają w sporze o tajemnicę naszego kontaktu z Bogiem, ze świętością świata natury i dziwnością duchowej natury człowieka. Niech więc tę książkę, oddawaną do publikacji w wolnej Polsce, w wolnej Europie, zakończy wiersz z tomu Miłosza „Druga przestrzeń” - „Jeżeli nie ma”:*

Jeżeli Boga nie ma,

To nie wszystko człowiekowi wolno.

Jest stróżem brata swego

I nie wolno mu brata swego zasmucać

Opowiadając, że Boga nie ma.

Krystyna Borysewicz - Charzyńska
